

KOMENTARZ AUTORA DO OPOWIADANIA

Pomysł na to nieco żartobliwe opowiadanie, w którym powraca kultowa postać Praksedy Ugglyfoot, czyli „najobrzydliwszej czarownicy na świecie” wpadł mi do głowy 8 lutego 2026 roku i już następnego dnia przekulem go w tekst pisany. Uznałem, że kwestia tak powszechnych obecnie aplikacji randkowych typu Tinder, czy Grindr jest naprawdę ciekawym tematem, który warto byłoby wykorzystać i ubrać w otoczkę świata magii.

Oczywiście Praksesta, jak na rasową czarownicę przystało, nie korzysta ze smartfona, ani tym bardziej z żadnych aplikacji randkowych, ale profile w Magicznym Biurze Matrymonialnym „Krzesiwo namiętności” przerzucała z równie wielkim zapalem, jak my mugole fejkowe fotki na Tinderze. Oczywiście nieprzypadkowo też MBM ma w nazwie słowo „krzesiwo”. Kto uważał na lekcjach angielskiego, ten wie.

Opowiadanie to choć jest bardzo krótkie, pełne jest ester eggów, które z samego tekstu wychwyca jedynie naprawdę wprawieni fani świata magii J.K. Rowling. Użyty przez bohaterkę eliksir upiększający, choć nigdy nie pojawił się w żadnym tomie, wielokrotnie przewijał się w grach powiązanych z Harrym Potterem (*Harry Potter i Zakon Feniksa*, *Wonderbook: Księga eliksirów*, *Harry Potter: Żywa magia*), z których znany jest nawet dokładny sposób jego przyrządzenia. Wiadomo też, że eliksir upiększający był sprzedawany w sklepie Madame Primpernell na ulicy Pokątnej. Praksesta kupiła go jednak gdzie indziej, a mianowicie od jakiejś wiedźmy z miasteczka Deadmarsh. To kolejny easter egg, bo chodzi oczywiście o Annis Black (przypadkowa zbieżność nazwiska z sławetnym rodem Blaców), wiedźmę która zamieszkuje jaskinie nieopodal wspomnianego miasteczka i napisała kiedyś (w 1998 lub 1999 r.) list do Proroka Codziennego, w którym skarżyła się na przedstawianie wiedźm jako osoby jedzące ludzkie mięso (całkiem słusznie zresztą!). Jej zdaniem było to krzywdzące i nieprawdziwe, o czym dowiadujemy się z *Daily Prophet Newsletters*, czyli biuletynu, który przed laty napisała J.K. Rowling, zanim swoją premierę miał czwarty tom serii.

Wychwalany przez Amarillo dziadek — sir Herbert Varney — faktycznie był słynny na cały Londyn, ale głównie z tego, że mordował kobiety. Był bowiem wampirem i mordercą, który zmarł w 1889 roku i trafił na kartę z Czekoladowych Żab, o czym dowiedzieli się wszyscy, którzy mieli okazję zagrać w grę *Harry Potter i więzień Azkabanu*.

Jeśli zastanawiacie się, kiedy dokładnie toczy się akcja opowiadania, w tekście są dwie wskazówki, które to wyjaśniają. Po pierwsze, Praksesta wspomina nieudaną randkę z „pewnym kurduplem”, który potem okazał się mordercą i złodziejem. Chodzi tutaj oczywiście o głównego bohatera opowiadania *Martin Gande i cuchnący śmiercią manipulant czasony*. Wiadomo więc, że akcja tego opowiadania toczy się po wydarzeniach opisanych w *Martinie Gande*. Nieprzyjemna scena w herbaciarni, która zakłóca przebieg wysublimowanej randki Praksesty Ugglyfoot z atrakcyjnym wampirem to druga, bardzo wyraźna wskazówka. Brzydal z którym Praksesta nie chciałaby pójść na randkę to oczywiście nie kto inny, tylko Harry Potter, a w herbaciarni towarzyszy mu Lisa Turpin. Każdy kto czytał powieść fan fiction *Harry Potter i Pentakl Wężoustych*, a dokładniej jej trzynasty rozdział z pewnością skojarzył tę scenę, oraz powód dla którego Harry dał się wyprosić z herbaciarni w atmosferze skandalu. Jeśli tego nie wiecie, warto przeczytać powieść, aby wszystko dokładnie zrozumieć.

Klimatyczne ilustracje do tego opowiadania, oraz atrakcyjną — mam nadzieję — wizualnie okładkę wykonałem ja, ale oczywiście przy użyciu magii AI (z którą zakumplowałem się na dłużej).

Mam nadzieję, że lektura tego opowiadania była dla Was miłą odskocznią od szarej codzienności i choć trochę sprawiła Wam frajdę. Choć powróciliśmy do świata magii J.K. Rowling, oraz DRUP-u na bardzo krótko, można spokojnie założyć, że wkrótce zagościmy w obu na nieco dłużej.

Marcin Dęga

luty 2026